Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 16 kwietnia 1939 r. Nr 16

Wizyta londyńska.

Panu Ministrowi Beckowi należy złożyć serdeczne gratulacje. Sposób przeprowadzenia przez naszego ministra spraw zagranicznych problemów, dla których udał się do Londynu, jest prawdziwym jego tryumfem. Porozumienie polsko brytyjskie, osiągnięte w wyniku rozmów londyńskich, posiada szereg cech, które trzeba sobie dobrze uprzytomnić, by należycie ocenić znaczenie tego układu.

A więc przede wszystkim: Polska pozostała wierna swej zasadzie umów dwustronnych. Od dawna nasza polityka unika koncepcji paktów zbiorowych; nie wierzymy w ich skuteczność i wykonalność. Anglia stanęła, jak właśnie widzimy, również na naszym stanowisku i układ londyński ma wszelkie znamiona umowy dwustronnej.

Układ polsko-brytyjski nie jest zwrócony przeciw komukolwiek. Chodziło wyłącznie — jak stwierdził premier Chamberlain w Izbie Gmin w swej deklaracji — o gwarancję „wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw".

Porozumienie londyńskie nie stanowi żadnej przeszkody w podtrzymywaniu zarówno przez Polskę jak i Anglię umów poprzednio zawartych. Nasze zatem sojusze przyjacielskie, nasze układy o nieagresji z sąsiadami ze wschodu i z zachodu, nasze porozumienia z różnymi państwami mają swój pełny walor.

Współpraca polsko brytyjska pomyślana jest w szerokich ramach. Bo w Londynie poruszono — poza wzajemnymi gwarancjami pomocy na wypadek zagrożenia obu państw — szereg doniosłych spraw i doprowadzono do pewnych ustaleń, których praktyczna doniosłość jest oczywista. Że wspomnimy choćby o problemie emigracji żydowskiej — równie doniosłej dla Polski jak i Rumunii — i uznaniu, aby „wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakieby się znalazły".

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się osiągnięcia min. Becka w Anglii i takie są główne cechy porozumienia polsko-brytyjskiego.

Przedstawiając znaczenie układu polsko-brytyjskiego, pragniemy jeszcze raz z całą dobitnością podkreślić: Polska chce żyć w zgodzie ze wszystkimi. Nie mamy zamiaru nikogo atakować, ani przyczyniać się w jakikolwiek sposób do wywołania w Europie uczucia niepokoju czy stanu zaognienia. Regulujemy nasz stosunek do świata ościennego w myśl starego i dobrego przysłowia ludowego „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". Nasza polityka nie była nigdy ani „frankofilska", ani „germanofilska", nie będzie też i „anglofilska". Będzie — polska i tylko taka. Jest to polityka „paktu ze sobą samym". Z własnym narodem. Z własną siłą. Z obroną własnych interesów i państwa.

Kroczmy po drodze nowoczesnej oraz planowej gospodarki rolnej na Podhalu.

W każdej dziedzinie jest wyścig — umysłu, techniki i pracy — cechujących postęp. W walce tej zwycięża ten, kto stale działa, idzie z prądem wiedzy każdej doby, nie poprzestaje na osiągnięciu jednego tylko celu, bo w przeciwnym razie pozostaje wtyle, wyprzedzony przez drugich.

Rolnictwo jest górą nad wszelkimi innymi dziedzinami, ponieważ rządzi niejako życiem i energią teraźniejszości, z planem zabezpieczenia ciągłości na przyszłość — życia.

W przeciwieństwie zaś pozostają wszystkie inne techniki, które powstają z nagromadzonej już energii — przeszłości.

Mając na uwadze to poważne zadanie poprzedniego hasła wyższości, rozpatrzmy niektóre fazy gospodarki rolnej Podhala, wchodzącego w skład 75% go rolniczego Państwa.

Każda egzystencja gałęzi, czy to przedsiębiorstw rolnych, czy przemysłowych, uzależniona jest od pewnych czynników, a to: przyrodniczych (w rolnictwie — klimat, gleba, w przemyśle — węgiel, ruda, surowce) i ekonomicznych, warunkujących przeróbkę, zbyt. Nastawienie przemysłu, w przeciwieństwie do rolnictwa jest więcej sztywne, uzależnione dobitniej od tych warunków przyrodniczych, od pokładu węgla, rud itd.

Rolnictwo jest zaś więcej plastycznym, gdzie już od głowy człowieka zależy, pewne nastawienie gospodarki rolnej, zgodnej jednak z czynnikami przyrodniczymi (klimat, gleba), aby ją nastawić jako rentowną, samowystarczalną, planową, mając jednak na myśli wyższą użyteczność publiczną.

Gdyby się zapytać rolników, dlaczego prowadzą obecną gospodarkę, tak, a nie inaczej, to napewno 50% nie dałoby odpowiedzi, a dlaczego? Dlatego, że brak chęci do uświadomienia, zrozumienia i trzymania się zasady z powoływaniem się na gospodarkę ojców i dziadów.

Nie wystarczy nawet energiczna akcja rolnicza ze strony agronoma i instruktorów w powiecie bez chęci i zrozumienia dobra ze strony rolników. Rolnictwo, jak i inne gałęzie ma swój początek pierwotny, prymitywny, zaczynający się od hodowli, samego wypasu zwierząt, na mięso, pokarm i skórę-okrycie.

Doszło ono do pewnych ras, generacyj, typów i odsiewów, przez odważny wprawdzie krok naszych ojców, dziadów i pra, bo doświadczeń nieraz kosztownych.

Czas jednak odepchnąć od siebie stare uprzedzenie, że w obecnym czasie szkodzi się niejako rolnictwu, co spotyka się nieraz na ustach rolników. Dowodem tego jest powołanie przez najwyższy organ M.R. i R.R. oraz K.I.R. pewnych instytucji, które przez przeprowadzanie różnych doświadczeń, w różnych fazach klimatycznych, przekreślają doświadczelnictwo indywidualnego gospodarza, a wprowadzają zaaklimatyzowany już kierunek gospodarki, czy to hodowlany, uprawy łąk i pastwisk, czy to zbożowy, przez cały zastęp instruktorski. Czy idzie się u nas na Podhalu z tym duchem wiedzy nowoczesnej gospodarki rolnej? Przecież odpadła ta najtrudniejsza, ryzykowna część, tj. doświadczalnictwo! Trzeba odpowiedzieć, że nie.

Na obronę musi się przytoczyć, że może pewne dzieje historyczne, jak np. wojna światowa zmusiła ludność Podhala do samowystarczalności chleba, przez zaorywanie co się tylko dało chwycić pługiem i zasiać, aby zebrać trochę więcej ziarna i słomy, niż się wsiało. Utrzymała się tylko część trafnego i odpowiedniego kierunku gospodarki naszych ojców — hodowli, a to trzymanie dużej ilości inwentarza, ale jakiego? Wychudłego, nieproduktywnego, z powodu braku paszy, który trzeba nieraz na przednowku wyciągać ze stajni za ogony. Biorąc pod uwagę nasz klimat górski, tj. krótki okres wegetacyjny, dużo opadów, duże wzniesienie — nie nadający się nawet przy umiejętnym stosowaniu nawozów pomocniczych pod uprawę zbóż, poza owsem, co nam wykaże, biorąc zestawienie nakładu oraz koszta tej produkcji, nieopłacalność.

Jedynym wyjściem w tych warunkach jest pchnięcie gospodarki Podhala na uprawę łąk i pastwisk, w górach zaś na gospodarkę górską typu szwajcarskiego, a z tym łącznie idzie hodowla.

Przychodzi i tutaj z pomocą Min. Roln. i Ref. Roln. oraz Krakowska Izba Rolnicza i dają kredyt na zagospodarowanie łąk i pastwisk, by założyć nowe, a złe, posiadające zespoły traw i ziół trucicielskich, kwaśnych, zamienić na słodkie, produktywne.

Nie można myśleć o dobrej, produktywnej i rentownej hodowli, gdzie nie ma dobrych łąk i pastwisk.

A tam, gdzie są dobre łąki i pastwiska, jest dobry, opłacalny inwentarz, zdrowy produkt i zdrowi ludzie.

Drugą bolączką gospodarki, to jest zbyt duże rozdrobnienie, które powinno być usunięte stanowczo przez reformę rolną, komasację. Rolnicy powinni zrozumieć dobro scalenia. Usuwa ono pieniactwo o dojazdy, przysparza terenu przez usunięcie miedz, ułatwia gospodarką przez szybszą obróbkę mechaniczną, a tym samym daje więcej czasu na inny zarobek.

Aby jednak zabezpieczyć ciągłość tego dobra, nie dzieląc ponownie, trzeba pchnąć pewną część rodzeństwa do miast — urbanizacja — dając uprzednio im dobry i pewny fach do rąk.

Trzeba nadmienić jeszcze o ostatnim najgorszym, zakorzenionym niejako prawie zwyczajowym Podhala — wspólnym wypasie inwentarza, ujętym jesienią w motcie — „Po Michale po powale" — z wiosną, z chwilą ruszenia wegetacji, po całych polach.

Fakt ten dyskwalifikuje tak i ten zły kierunek gospodarki zbożowej, jak i najfatalniej nowozakładany, łąkowo - pastwiskowy. Rozwiązanie tej służebności znajdzie się w tym, że każdy rolnik może przecież otrzymać kredyt na zagospodarowanie łąk i pastwisk, a tym samym stanie się samowystarczalnym w paszę, której plon osiągnie od 4—6-krotnie większy w przeliczeniu dochodowo z tego samego kawałka, niż zboża — przy zastosowaniu instrukcji zakładania.

Czasem nie wystarczy ewolucyjne nakłanianie do zmiany złego, zatem trzeba się uciec do środka więcej radykalnego, normującego stosunki, prawa.

Na życzenie większości i rozumiejących to zło, przytaczam wyjątek z ustawy o „szkodnictwie polnym i lasowym", na mocy której każdy indywidualnie może dochodzić odszkodowania.

Art. 15 (2) orzeka: Kto przejeżdża przez cudze pole zaorane lub zasiane, bądź przez cudzą wodę zamkniętą i zarybioną, albo przez takie pole lub wodę przegania zwierzęta lub drób — podlega karze grzywny do 100 zł.

Art. 16. Kto wbrew żądaniu osoby uprawnionej nie opuszcza cudzego pola, pastwiska, łąki lub grobli, podlega karze grzywny do 100 zł.

Art. 17. (1) Kto: (2) Jeżeli zwierzęta lub drób pasano na cudzym polu obsianym, sprawca podlega karze aresztu do tygodnia i grzywny do 250 zł, albo jednej z tych kar.

Można przypuszczać, że pominąwszy swoje indywidualne niesnaski, mając na celu dobro ogólnej gospodarki, podciągniemy się oświatowo, fachowo, zorganizujemy się gospodarczo, jeszcze silniej, a może nas spotka lepsze jutro.

Inż. Jan Bednarski.

„Szukamy krewnych na Bukowinie"
Dr Marian Gotkiewicz.

Pisaliśmy już kilka razy o ciężkich zmaganiach się i walce o polskość naszych górali, pochodzących z Karpat, którzy przed przeszło 100 laty przesiedlili się tam ze Śląska, Czadeckiego i Orawy.

Obecnie zwracamy uwagę P. T. Czytelników na pracę dra Mariana Gotkiewicza pt. „Szukamy krewnych na Bukowinie", w której autor, nieprzeciętny geograf, odwiedzając kilkakrotnie górali polskich w Rumunii, poznał dokładnie ich życie i na podstawie mozolnych studiów, przewertowaniu metryk, podaje nam szereg nazwisk, spotykanych często na naszej Orawie, Czadeckim czy Śląsku.

Broszura ilustrowana jest licznymi zdjęciami z życia górali polskich w Rumunii. *M. B.*



Pojana Mikuli, wieś polska w Rumunii. Ogólny widok osiedla z polskim kościołem rzymskokatolickim.

ZGUBNE SĄ SKUTKI PIJAŃSTWA.

II.

A gdybyśmy wglądnęli do statystyk sądowych, do statystyk grzechów ciężkich, zabójstw, morderstw, bijatyk krwawych, ciężkich uszkodzeń ciała, zobaczylibyśmy, że przestępstwa te prawie w olbrzymim procencie popełniane są w zatruciu alkoholowym.

Oprócz tych strasznych przestępstw dla każdego obserwatora życia codziennego, jest rzeczą niewątpliwą, że używanie napojów alkoholowych pomnaża najróżnorodniejsze nieszczęśliwe wypadki, a ten wpływ używania alkoholu wkracza nawet już bardzo daleko w sferę życia społecznego, zamącając jego bieg normalny, może jeszcze bardziej niż alkoholowe zakłócenia spokoju publicznego.

Na nieszczęśliwe wypadki jest narażony przede wszystkim każdy, pozostający w stanie chwilowego oszołomienia alkoholem.

Znane są liczne wypadki przypadkowych zgonów ludzi pijanych, spowodowane upadkiem, utonięciem, przejechaniem itp.

O człowieku pijanym, leżącym w błocie przydrożnym, nie chcę tu już mówić.

Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się ludziom pijanym i pijakom częściej, niż ludziom trzeźwym, ale w dużym stopniu pijacy narażają na te wypadki również i ludzi trzeźwych, tym więcej w dzisiejszej chwili, w której coraz mocniej rozwija się ruch motoryzacji.

Nieszczęśliwe wypadki w nadmiernej ilości, zdarzające się z powodu pijaństwa, przynoszą szkodę gospodarstwu narodowemu przez pomnażanie niezdolności do pracy ludzi, którzy im ulegli, a także przez narażenie państwa na nieprzewidziane straty, gdy nieszczęścia alkoholowe zdarzają się na drogach, kolejach, fabrykach.

Tak więc z powodu alkoholu cierpi nie tylko jednostka oddająca się używaniu trucizny, jaką jest alkohol, ale za tym idą dalsze, nigdy nie dające się obliczyć straty i cierpienia społeczne.

A ileż łez wyciska pijaństwo z ócz naszych żon, matek i dzieci?

Ile nienawiści, złości i przekleństw mnoży się między sąsiadami, mającymi w krwi swojej truciznę alkoholu?

Nieraz z błahych spraw powstają długie procesy sądowe, rośnie pieniactwo pełne płomiennej nienawiści, dążące do zniszczenia nawet swoich najbliższych, a żądzę zemsty potęguje wódka, rujnując materialnie, moralnie i prowadząc do skrajnej nędzy nieraz bogatych obywateli.

Alkoholizm jest mordercą życia rodzinnego!

Mężczyzna jako głowa rodziny, oddający się nałogowi pijaństwa, traci nie tylko swoją godność człowieczą, ale pierwszeństwo w rodzinie. Staje się wyrzutkiem społeczeństwa i rodziny, bowiem nie spełnia obowiązków związanych z jego godnością, a co straszniejsze, pociąga za sobą i gubi własne potomstwo, które idąc śladami ojca, złorzeczy mu przez całe życie.

Szereg przytoczonych tu faktów jest małą cząstką złego, które nas otacza, które popycha ludzkość do coraz większego zwyrodnienia.

Miliony hektolitrów alkoholu wypijane, pociągają za sobą bezpośrednie straty materiału i pieniędzy wyrzucanych na truciznę, stanowią źródło przelicznych nieszczęść. Nieszczęścia te przynoszą narodom nie tylko cierpienia fizyczne i moralne, ale także inne pośrednio nieobliczalne szkody materialne, doprowadzające do zubożenia państw i narodów, gdyż rozkładają się one na całe społeczeństwo i państwo.

Upośledzające działanie alkoholu zaczyna się od dziecka, które używając alkoholu słabiej pojmuje, z większym trudem przyswaja sobie wiedzę i nie może się fizycznie rozwijać w tym stopniu jakby mogło, gdyby dla jego życia nie istniał alkohol. Już w tym tkwi gorsze przysposobienie obywatela do pracy, mającej być jak najwydatniejszą dla społeczeństwa.

Używanie alkoholu przez każdego człowieka dorosłego, w każdym poszczególnym wypadku obniża wydajność ludzkiej pracy, a chociażby obniżenie to stanowiło każdorazowo minimalne tylko odchylenie od jego normalnej zdolności, to jednak w ciągu całego życia człowieka, a tym więcej w życiu całego społeczeństwa złożą się te usterki na ogrom straty energii i pracy, jaką mogliby dać ludzie trzeźwi i mocni, nie używający napojów alkoholowych.

Tą samą drogą idzie upośledzenie najważniejszego czynnika w nagromadzaniu bogactwa, jakim jest twórczość ducha ludzkiego.

Alkohol jest trucizną przede wszystkim dla mózgu, więc tez w pierwszym rzędzie upośledza nasze zdolności duchowe, przytłumiając lotność myśli. Stąd ogólne zmniejszanie się twórczości ducha ludzkiego, która dla całego życia gospodarczego mogłaby dać bez porównania wspanialsze wyniki niż dzisiaj, gdy ją tłumi i upośledza alkohol.

Wszelkie straty, jakie z powodu opilstwa ponoszą poszczególne jednostki i całe społeczeństwo, są równocześnie stratą dla państwa, bo interes społeczeństwa i państwa jest zawsze wspólny.

Z serca i z ust samego ludu musi wyjść hasło do walki z pijaństwem, wówczas walka ta będzie silna, zwiąże poszczególne jednostki ze szlachetną akcją wyzwolenia się spod jarzma nieszczęsnego nałogu.

W. Piwowarczyk.

Nawożenie łąk i pastwisk.

Ogólnie znaną jest rzeczą, że podstawą gospodarowania w górach są dobre łąki i pastwiska. Cała praca nad podniesieniem rolnictwa na Podhalu polega na przebudowie gospodarki zbożowej na pastewno-hodowlaną.

Każdy z rolników rozumie, że tylko przy obfitości siana na zimę, a dobrym pastwisku w lecie można prowadzić hodowlę, że naszą oziminą, która nie wymarza i nie wymaga co roku zasiewu, to trawa.

A jednak... jak wyglądają nasze łąki i pastwiska. Iluż to rolników przychodzi wtedy tylko na łąkę, gdy ją trzeba kosić, a żadnej uprawy, żadnego nawożenie tej łące nie daje.

Ileż to łąk zabagnionych, których gleba po osuszeniu zamienićby się mogła w czarnoziem?

Konieczną rzeczą jest poprawa pod tym względem. Gdzie rolnik ze zrozumieniem podchodzi do sprawy pielęgnacji łąk, tam może mieć dwa pewne, a czasem i trzy pokosy i gdzie dba o pastwisko, tam w lecie nie musi w stajni dokarmiać.

Rośliny łąkowe o wiele więcej pobierają składników pokarmowych z ziemi niż zboża i dlatego tym bardziej trzeba uzupełniać pobrane składniki pokarmowe. Najlepiej działającym nawozem naturalnym jest kompost dobrze przerobiony. O ile stosujemy do nawożenia nawóz stajenny, to musi on być dobrze przegniłym, równomiernie rozrzuconym, „rozmieconym" — jak mówią; — na wiosnę trzeba resztki wygrabić, by nie wrastały w trawę. Mniej odpowiada gnojówka, którą można dawać kilkakrotnie, o ile odległość nie wielka i konfiguracja terenu pozwoli. Lepszą od niej jest gnojownica, tj. mieszanina odchodów stałych i płynnych. Ponieważ zarówno gnojówka jak i gnojownica zawierają głównie azot i potas, a bardzo mało fosforu, konieczną jest rzeczą dodawanie fosforu, najlepiej w formie superfosfatu. Stosują to często w Szwajcarii w ten sposób, że do zbiornika z gnojownicą dodają superfosfatu, który chwyta ponadto ulatniający się z gnojownicy amoniak i tworzy z nim niejako superfosfat amoniakalny.

Nawożenie fosforem sprzyja rozwojowi koniczyn, które znów zasilają glebę w azot za pośrednictwem bakterii korzeniowych.

Koniczyny podnoszą wartość siana i paszy zielonej, wzbogacając ją w związki, z których potem zwierzę tworzy swe kości i mięśnie.

Słaby rozwój kości u zwierząt, bezpłodność, krzywica, poronienie często mają za przyczynę brak fosforu w glebie, a co zatem idzie i w paszy.

Nawozy sztuczne należy rozsiewać na łąkę czy pastwisko po zbronowaniu lub poprzecinaniu skaryfikatorem. (Można go pożyczyć w O. T. R.)

Rozpuszczone wodą deszczową nawozy wsiąkają w szczeliny i zasilają korzonki roślin.

Sól potasową można mieszać z nawozami fosforowymi i razem wysiewać.

Brak wapna uzupełniamy przez wapnowanie przed zimą. Jeżeli łąka jest torfiasta, nie stosujemy większej ilości nawozów azotowych, gdyż rozkładająca się próchnica dostarcza azotu roślinom, a za to forsujemy nawożenie fosforem i potasem. Torfiaste łąki należy z wiosną zwałować ciężkim wałem, by nawiązać podsiąkanie przerwane przez wzdęcie gleby wskutek mrozu.

Na ziemiach kwaśnych można stosować i tomasynę, na uprawnych glebach lepiej działa superfosfat, mający jeszcze tę wyższość, że można go stosować z wiosną przed ruszeniem roślinności.

Oszczędzamy zatem na tym, że krócej trwa uwięzienie gotówki w ziemi. Gdyby nasze górskie łąki odpowiednio nawożono, możnaby wnet podnieść ilość siana z łąk, poprawić jakość paszy; znikłaby psiarka, która jest dowodem jaskrawym zaniedbania łąk.

Odpowiednio i obficie żywione krowy dałyby więcej mleka i mleczarnie nasze wypłacałyby rolnikom to, do czego tęsknią, pensje miesięczne, jak w innych górskich krajach.

Po 500 litrów więcej mleka od krowy, to 25 milionów od wszystkich krów w powiecie, to przychód 2½ miliona zł dla powiatu.

A zatem — łąki i pastwiska nasze czekają na pełne nawożenie i opiekę. *Inż. Fr. Czubernat.*

Zamykanie szkół polskich w Paranie.

Wskutek fałszywego zrozumienia nowowydanej konstytucji gubernator w stanie Parana, w okręgu Cruz Machado, pozamykał szkoły polskie, że kierownikami byli nie urodzeni obywatele brazylijscy.

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie. W roku 1918 minister spraw zagr. rządu brazylijskiego w nocie do rządu francuskiego z 17 sierpnia, skwapliwie solidaryzował się w sprawie niepodległej Polski a to: „Brazylia przystaje do deklaracji państw, oraz uważa, że utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej, jako jeden z warunków pokoju europejskiego".

Zaiste piękna deklaracja, ale prędko zapomniana, nie minęło 20 lat, a ten sam rząd niszczy dorobek duchowy polskiego osadnika, z wdzięczności, za powalone pnie puszcz brazylijskich w warunkach tropikalnych i z tych pni budowanie osiedli, wiosek, a nawet miasteczek, powiększających kulturą, a co zatem idzie, majątek narodowy brazylijski, zabierając mu to co jest najdroższym, język i mowę praojców.

Bez oglądania się na skutki, jeden stan zabawił się w „południowych Prusaków", niszcząc to, na co trzeba było dziesiątki lat pracy ciężkiej i żmudnej, niejednokrotnie odmawiając sobie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, byle tylko utrzymać oświatę polską dziecku, sami bowiem budowali ze składek budyn-

ki szkolne, urządzenia wewnętrzne i opłacali siły nauczycielskie w wysokości 150 milrajsów miesięcznie (około 45 zł).

Nie pomogły prośby o cofnięcie zakazu wydanego, represje nawet wzmogły się, zaczął rząd zamykać nawet księży za głoszone kazania z ambon w języku polskim do naszych rodaków.

Granice cierpliwości przebrały się, ogłoszono strajk protestacyjny, zaprzestały gosposie polskie dowozić produkty pierwszej potrzeby (rolne) przez kilka tygodni do miast, mimo, że pieniądz był w domu potrzebny i dekret został złagodzony, jak podam jeszcze w dalszej korespondencji.

Silna podstawa i wola ludu polskiego zwyciężyły — dlaczego? zapytacie kochani Czytelnicy. Dlatego, że z kraju macierzystego czerpie otuchę i wiarę we własne posłannictwo, którego nie zmogą karabiny, armaty ani bomby aeroplanowe, bo dewizą naszą „Bóg i Ojczyzna".

Stanisław Orzechowski.

Ś. p. WALERY SŁAWEK.

Walery Sławek odszedł na wieczny spoczynek.

Gdy szerzył się kwietyzm życiowy, panoszył oportunizm i pleniła ugodowość, wtedy wśród tych nielicznych, co wskrzesili ideę Czynu, której symbolem stał się Józef Piłsudski, znajdujemy Walerego Sławka — znajdujemy Go jako szermierza walk niepodległościowych. Już w r. 1902 wchodzi w skład Centralnego Komitetu Robotniczego, już w r. 1903 jest w Będzinie aresztowany, by po półrocznym więzieniu zbiec, już w r. 1905 stoi na czele Organizacji Bojowej, i już w tym roku po raz wtóry w X Pawilonie warszawskiej Cytadeli jest osadzony.

I odtąd nieprzerwany Czyn: walka i martyrologia więzienna, odmęt śmiałych poczynań — i krew, spływająca z ran, odnoszonych w zmaganiach z wrogą przemocą.

W Krakowie Józef Piłsudski tworzy pierwszą szkołę bojową. Walery Sławek jest jej uczestnikiem. Zakłada potem oddziały bojowe w Łodzi, Włocławku, Zagłębiu Dąbrowskim. W czerwcu 1906 r. pod Warszawą w Milanówku zostaje przy składaniu bomby ciężko ranny. Znów X Pawilon. I znów Kraków jako ognisko, z którego promieniuje Czyn. Jesień 1908: Bezdany...

Następuje okres przemiany wielkiej, dokonanej przez Józefa Piłsudskiego: przekształcenie spiskowo-bojowej organizacji w zawiązki Siły Zbrojnej, kładzenie podwalin pod przyszłe Wojsko Polskie.

Staje na zew Komendanta Walery Sławek: stary i doświadczony bojowiec — zostaje żołnierzem, i tu też przychodzi mu zakosztować samotni celi więziennej: w r. 1910 zostaje przez władze austriackie aresztowany.

We wszystkich ówczesnych pracach wojskowych jest czynny: i w Związku Walki Czynnej i w Komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych i w Polskim Skarbie Wojskowym i w Związku Strzeleckim i wreszcie w Legionach Polskich: od sierpnia 1914 r. w I Brygadzie Legionów.

Cała epopeja legionowa widzi Go na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach: i w r. 1915, gdy wyzwolona od Moskali Warszawa jest nieodgadnionym Sfinksem — i w r. 1916, gdy przyszło wstrzymać akcję werbunkową — i w r. 1917, gdy Walery Sławek wchodzi w skład władz naczelnych P. O. W. i dzieli los swego Komendanta, osadzonego w Magdeburgu: zostaje przez Niemców aresztowany, po raz trzeci w celi X Pawilonu, a potem za drutami Szczypiorna i w samotni twierdzy Modlina.

Wreszcie: Wyzwolenie. Polska jest wolna.

Walery Sławek, kilkakrotny premier i twórca konstytucji, wszystkie swe siły i zdolności oddał Ojczyźnie. Ma On duże zasługi w budowie gmachu Rzplitej.

Imię Walerego Sławka zajmie w historii Polski należne miejsce.

— — — — — — — — — — — —

Pogrzeb śp. Walerego Sławka odbył się w Warszawie uroczyście. Pochód żałobny zdobiły sztandary i wieńce, wśród których wyróżniał się wieniec od Pana Prezydenta Rzplitej z napisem: „Bojownikowi walki o Polskę — Prezydent Rzeczypospolitej". Wśród kwiatów, złożonych na trumnie śp. Walerego Sławka były dwie wiązanki od p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej z napisem: „Przyjacielowi Rodziny — Aleksandra Piłsudska" i od p. Jadwigi Piłsudskiej z napisem: „Swemu chrzestnemu ojcu — Jadwiga Piłsudska".

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat Popławski.

Na trumnie okrytej flagą państwową złożono wieniec z szarfą o barwach wstęgi Krzyża Niepodległości. W kondukcie niesiono ordery i odznaczenia śp. płk. Walerego Sławka: order Orła Białego, Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami, czterokrotny Krzyż Walecznych i wiele odznaczeń zagranicznych.

Nad grobem odprawił egzekwie ks. prałat Popławski. Gdy trumnę spuszczano do grobu, wojsko sprezentowało broń, pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę", zabrzmiały dźwięki „Hasło Wojska Polskiego".

Odszedł na wieczny spoczynek człowiek, który czynem życia swego walczył o Polskę i Jej wielkość.

Zasłużone pożegnanie.

Oddz. Pow. ZNP. w Nowym Targu przed świętami zapowiedział pożegnanie swego prezesa, który odszedł na własną prośbę do Kielc. Ze względu jednak na sytuację międzynarodową, na życzenie p. M. Sokalskiego pożegnanie to zostało odwołane i składki, złożone przez Nauczycielstwo, przekazano na FON.

Niemniej Szkoła pow. nr 1 w zakresie własnym pragnęła podziękować swemu kierownikowi za kilkuletnią pracę i wysiłek, włożony nad wychowaniem i nauczaniem młodzieży. Dziękowały dzieci swemu Wychowawcy, wręczając kwiaty i prosząc o pamięć — dziękowali rodzice za gorliwą opiekę nad dziećmi i wyposażenie szkoły w najpotrzebniejsze pomoce naukowe; wyrażali wdzięczność członkowie Grona nauczycielskiego, z którymi p. Sokalski jako przełożony i życzliwy kolega zawsze umiał współżyć. W dowód wdzięczności im. Grona naucz. odchodzącemu kierownikowi ks. Czarniak wręczył piękny obraz, który będzie Mu przypominał zawsze Podhale.

P. Sokalski zostawił po sobie w Nowym Targu pamięć dobrego wychowawcy-nauczyciela i ofiarnego pracownika społecznego.

Kronika

† **Śp. Kazimierz Rayski**, por. rez. WP., przemysłowiec, radny miasta Nowego Targu, lat 42, zmarł nagłą śmiercią. W pogrzebie wzięły udział rzesze ludności z Nowego Targu i licznych wsi powiatu oraz Zakopanego, przedstawiciele Kół Stron. Ludowego z pocztami sztandarowymi oraz stowarzyszenia, których zmarły był czynnym członkiem. Śp. Kazimierz Rayski osierocił żonę i 3 dzieci.

Powiatowy Komitet Pożyczki Przeciwlotniczej został zawiązany w dniu 6/IV br. w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu. Po wyczerpującym omówieniu celu i potrzeby rozpisania pożyczki, przez Komisarza pożyczki p. Drużbackiego wybrano członków Komitetu, do którego weszli przedstawiciele samorządu, duchowieństwa, szkolnictwa, organizacyj i stowarzyszeń oraz wszystkich partyj politycznych. Uchwalono z całym zapałem poprzeć akcję pożyczki, by pokazać zagranicy, że Polacy jeśli chodzi o obronę kraju, są zwarci i gotowi.

Spółdzielnia „Podhalanin" w Kościelisku (Sanat. Wojsk.) na wniosek p. Rogalskiego uchwaliła złożyć na dozbrojenie Armii 50 zł.

Muzyka Duchów z Cichego składa 10 zł na FON. z ślubowaniem: „Nie zlękniem się pruskich armat, gazów, pałek, kie nom koze grzmocić Śmigły-Rydz Marszałek"!

Kursy wieczorowe dla Junaków i podoficerów 7 Baonu JHP oraz dla osób cywilnych w zakresie kl. V, VI i VII były prowadzone przy Szkole powszechnej nr 1 w Nowym Targu. W uroczystym zakończeniu kursów w dniu 6/IV br. wzięli udział dowódca 7 Baonu JHP p. mjr Dauksza wraz z korpusem oficerskim, przedstawiciel Insp. szkolnego p. mgr M. Podkanowicz, p. dyr. L. Czech i p. kpt. Lewandowski. Na kursach wykładali pp. Kopystiańska D., Sołtysikówna M., Kozakowa Br., Jabłoński P., Ks. Czarniak M., mgr J. Dworski, Bron. Michalik i Kurdziel T. Kierownictwo kursu sprawował M. Balara. Uczestnicy kursu III po złożeniu egzaminu otrzymali świadectwa, mające wartość ukończenia pełnej szkoły powszechnej III stopnia.

Kurs przeciwgazowy i pomocy w nagłych wypadkach odbędzie się staraniem Zarządu Pow. Kół Gosp. Wiejskich w dniu 20/IV br. o godz. 12 w świetlicy Z. S. (obok targowicy) w Nowym Targu. Zgłaszać się należy w O. T. R.

Ze sportu strzelecko-łucznego. W dniu 16 marca br. w ośrodku WF. i PW. w Nowym Targu odbyło się zakończenie 8-dniowego kursu strzelecko-łucznego, zorganizowanego przez Powiatową Komendę PW. pod hasłem „szukamy wyborowych strzelców". Kurs z wynikiem pomyślnym ukończyło 22 uczestników z terenu wiejskiego tut. powiatu, uzyskując bardzo dobre wyniki w strzelaniu z broni sportowej i długiej, typu wojskowego. Kursiści odbyli strzelania o Odznakę Strzelecką, którą zdobyło 19. Pierwsze miejsce na kursie uzyskał Kopeć Stan. z OZS. Ludźmierz, 2 miejsce Koźlak Wł. z OZS. Raba Wyżna, 3 miejsce Kaczmarczyk Jakub z OZS. Krempachy.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 16 i 17 bm. film pt. „YOSHIWARA".

Rada Nadzorcza Zarządu Lasów 7 Gromad na posiedzeniu w dniu 21 marca br. jednomyślnie uchwaliła złożyć na dozbrojenie Armii 700 zł.

III-cie Zuchowe Zawody Narciarskie. W niedzielę 26/III 1939 r. odbyły się pod protektoratem red. Dąbrowskiego i Kornela Makuszyńskiego trzecie z rzędu Zuchowe Zawody Narciarskie. Zawody te, dla młodzieży od 8 do 12 lat mają charakter zuchowy (slalom, wesołe i łatwe przeszkody, oraz zjazd) wyrabiają bystrość i orientację. Do zawodów tych stanęły Drużyny Zuchów z Zakopanego, Bystrego, Poronina, Kościelisk, a nawet z Nowego Targu (dwu zuchów). Zawody zorganizował Referat Zuchowy w osobach druhny Żeglickiej Janiny i Fr. Topora.

W Tylmanowej zakończono pracę na trzech kursach wieczorowych, zorganizowanych przez Kierownictwo szkoły. Dwa z nich dla przedpoborowych stopnia I i II zrealizowały swój program w 99 godzinach, trzeci o charakterze ogólnym 72 godzinnym, objął gospodarzy tut. wioski w wieku od 29 do 40 lat. Projekt takiego kursu dla gazdów powstał na zebraniu rodzicielskim. Podnieść należy to, że 19 gospodarzy tut. gromady bardzo chętnie, dwa razy w tygodniu przychodziło do szkoły, by uzupełnić głównie te wiadomości, które przy pracy na własnym kawałku roli są nieodzowne.

Konferencja Orawska z przyczyn niezależnych od Wydz. Pow. w N. Targu w dniu 16/IV br. nie odbędzie się i zostaje przełożona na termin późniejszy. O ponownym zwołaniu Konferencji Orawskiej podamy wiadomość w swoim czasie.

Komitet rodzicielski przy Szkole powszechnej nr 1 w Nowym Targu składa podziękowanie Zarządowi Miasta Nowego Targu i Zarządowi „Sokoła" oraz wszystkim, którzy przyczynili się do odbycia świetlicy dziecięcej, połączonej z loterią fantową, z której czysty dochód w kwocie 270,89 zł przeznaczono na spłatę reszty należności za aparat radiowy dla szkoły oraz na bibliotekę dla młodzieży szkolnej.

Przewodniczący: *Fr. Sienka.*

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 16 bm. godz. 8·15 »Gazetka Rolnicza«. — 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych. — 8·45 koncert. — 9·05 »Przypomnienia na czasie«. — 15·00 pogadanka pt »Lepsza produkcja, lepsze ceny«. 15·15 pogadanka pt. „Skontrolujmy dokonane prace w sadzie i ogrodzie«. — 15·30 Rozgłośnia Wileńska nada transmisję regionalną z Lidy pt. »Młodzież ze wsi Plasewicze przed mikrofonem«. — 16·00 obrazek obyczajowy z życia wsi pt. »Spór o majątek«.

PONIEDZIAŁEK, 17 bm. godz. 18·00, pogadanka z działu weterynarii pt. »Co robimy, aby zapobiec chorobom inwentarza". — 18·15 pogad. pt. »Nowoczesna gospodarka polowa na piaskach«.

WTOREK, 18 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 pogadanka pt. »Wdziewajmy siedmiomilowe buty«, w którym autor omówi znaczenie elektryczności dla rolnika i poda, jak można tanim sposobem założyć elektryczność na wsi.

ŚRODA, 19 bm. g. 18·00 z Poznania »Przegląd prasy rolniczej«. — 18·10 rozmowa nauczycielki z uczniem pt. „W świecie niewidzialnych istot«.

CZWARTEK, 20 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej, pt. »Co postanowiła młodzież z Lubotynia«.

PIĄTEK, 21 bm. g. 18·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Dziecko zaczyna chodzić«. — 18·15 pogadanka pt. »Pasieka w kwietniu«.

SOBOTA, 22 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15 pogad. pt. »Pomoc w zakresie melioracji rolnych«.

Reduta Pracy — M. O. P. S. (Miejscowy Ośrodek Przemysłowej Samopomocy). — Jest to placówka chrześcijańska, chłopsko-narodowa w służbie:

Gospodarczej niezawisłości Polski.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.